

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żyhlinski w Poznaniu. Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 4. Dziennik Poznański wychodzi co dnia z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 45 gr., w monetach pruskich 3 tal. 15 gr. 8 fen., w Austrii 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 15 gr., w Prusach 3 tal. 15 gr., w Anglii 1 £ 5 s., w Szwajcarii 5 tal. 15 gr., w Danii 10 r., w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 18 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 6 dol.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Kary & Przedochi, Schubrücke 7 i Jenko & Sarnighanson, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: T. Koochański, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcarii: Haasenstain & Vogler w Bazylei.

POZNAŃ, 6 lutego.

Przesilenie gabinetowe w Wiedniu najważniejszym bezwątpienia jest fakt, jaki dziś na czelu dziennika naszego zapisano nam należy. Przyczyną ustąpienia z ministerstwa hr. Becrediego ma być, jak zaręczają dzienniki wiedeńskie, różnica w zapatrywaniu się na kwestyję węgierską. Minister stanu bowiem tego był zdania, że po załatwieniu sporu pomiędzy koroną a sejmem peszteńskim, co prawie już jest rzeczą dokonaną, wypadła warunki porozumienia przedłożyć reprezentantom sejmów koronnych niewęgierskich do potwierdzenia, pan Beust zaś utrzymywał przeciwnie, że ugoda zawarta przez koronę z Węgrami jest stanowczą i nie może podlegać żadnej zmianie, w skutek czego i zwolnienie nadzwyczajnego Reichsratu okazuje się dzisiaj całkiem niepotrzebną. W zamian poleca baron Beust, którego wpływ widocznie coraz bardziej wzrasta w stolicy sakuskiej, zebranie dawniejszej, „szczęplęszej” rady państwa, aby jej po prostu zanotyfikować układ z Węgrami i przedłożyć jej projekt konstytucyj dla zachodniej części monarchii. Gdyby wówczas Polacy, Czesi i Morawianie nie chcieli wysłać delegacji swych do Wiednia, radzi pan Beust rozpisanie wyborów bezpośrednich w rzeczonych krajach, będąc pewnym, że Niemcy i Rusini chętnie w tej mierze życzenia rządu zadowolnią. Takimi są zamiary p. Beusta, według informacji otrzymanych przez wiedeńską Presse. Z naszej strony dodamy, że koronę pruską, którego listy do zamieszczenia, zwraca słuszną uwagę, iż kierunkowi dualistycznemu biorącemu obecnie górę w Wiedniu i absolutystycznemu zachciankom byłego ministra sakuskiego, które już nawet i Austriakom krwi czystej zaczynają być nieco solą w oku, jedynie ścisły sojusz Polaków i Czechów skuteczną może polożyć tamę. Czy hr. Gołuchowski, który wczoraj rano miał być przyjmowany przez cesarza Franciszka Józefa, podzielił to zapatrywanie się nasze, wiadomo nam, w każdym razie polecać można na jego rozumie politycznym, że potrafi z nową burzą, która się zdaje chwilowo grozić Galicji i pobratymczym szczerpom słowiańskim, cało wypowiedzieć życzenia i nadzieje powierzonego jego rządowi kraju. — Prócz hr. Becrediego ma wystąpić z gabinetu p. Komers, minister sprawiedliwości. P. Beust otrzyma podobno tytuł kanclerza państwa. Powołaniu księcia Karola Auersperga, centralisty zagorzałego, na następcę w ministerstwie stanu, przeczą wszystkie niemal dzienniki wiedeńskie. Wogóle nie dotąd jeszcze się stało w owożo nie rozstrzygnięto na dworze rakuskim co do kierunku, jaki nowo zreformowany gabinet obierze w kwestiach wewnętrznych. Narady ministerialne i konferencje z powołanymi do Wiednia namiestnikami krajów koronnych, trwają bezustannie. Z innych doniesień politycznych, jakie nam przynoszą dzisiejsze dzienniki i telegramy, trudno wycisnąć coś zajmującego. Mowa tronowa królowej Wiktorji angielskiej przy zagajeniu parlamentu, którą w streszczeniu podajemy poniżej, jest całkiem bezbarwną i po najdrażliwszych kwestiach, mianowicie wschodniej, przelizuje się, prawie ich niedotykając. — Sejm pruski w tych dniach będzie zamknięty. Tymczasem petycją dra Metziga, która wczoraj miała przyjść pod obrady w izbie poselskiej, znowu pominięto, i na później, z niewiadomych nam przyczyn odłożono. — Czaś dowiaduje się z Warszawy o wywiezieniu z cytadeli na dniu 26 zm. do gubernii samarskiej ks. Domagalskiego, ostatniego administratora archidiecezji, naznaczonego przez władzę duchowną. W obec takich gwałtów, jakie na czasie są modły nakazane z polecenia Ojca s. przez Arcypasterza naszego i ks. biskupa chełmińskiego, których listy pasterskie podamy w jutrzejszym numerze, za uciśnioną w zaborze rosyjskim kościół katolicki!

Wiedomość urzędową.

NPan raczył sierażantowi przy arsenał w Poznaniu Haehel nadać powszechną oznakę honorową.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Berlin, 4 lutego. Jutro przyjdzie pod obrady izby poselskiej petycja o uniwersytet w Poznaniu. Podaję ją znany nam z przychylności dla sprawy narodowości polskiej doktor Metzig z Leszna, żądając dla przeszło dwumilionowej ludności polskiej, zostającej pod berłem pruskim, założenia polskiego uniwersytetu. Petycja ta przekazana komisji spraw szkolnych i naukowych, której członkiem jest także poseł dr. Libelt, oddana została temuż do referatu i przeszła w komisji większości głosów, wszakże nie wedle wniosku petenta. Komisja poleca utworzenie uniwersytetu dla W. Ks. Poznańskiego z wykładem przeważnie niemieckim, ograniczając wykład polski jedynie dla języka i literatury polskiej i dla języków słowiańskich. Dla ważności przedmiotu przytaczamy w tłumaczeniu referat posła dr. Libelta, który naturalnie nie swoje własne, ale zdanie członków komisji wypowiada. „Dawniejszy poseł dr. Metzig z Leszna wniósł do izby poselskiej następującą prośbę: Wysoka izba raczy w obec rządowi wypowiedzieć potrzebę urządzenia osobnego uniwersytetu dla 2,300,000 mieszkańców państwa pruskiego, nie będących pochodzenia niemieckiego. Petent dowodzi, że powinno być zadaniem państwa pogodzenie z sobą różnorodne żywioły swoich mieszkańców, tak narodowe jak religijne, nadając im równe prawa przy równych obowiązkach. Obok wolności religijnej, jest możność umysłowego wykształcenia najwyższym dobrem, którego każdy krajowcy od rządu swego domagać się może i domagać się powinien. Nie ma zaś równości w obliczu prawa, jeżeli się żąda od Słowianina, aby końcem przyswojenia sobie wyższych umiejętności, wprzód stał się Niemcem, czyli, aby się wprzód nauczył z zaniechaniem narodowej własności swojej, przebywać proces myślenia w obcym dla siebie narzeczu, czemu tylko najzdolniejsi podołać są w stanie. Obok obowiązku, jaki ma każdy poddany pruski niemieckiego pochodzenia, nauzenia się języka niemieckiego, jeżeli chce mieć prawo

Wiednia, 3 lutego.

Trzeba przyznać, że komitet wyborczy, któren się wywijał z grona posłów Niższego austriackiego sejm i do którego należą sami centraliści dawnej szkoły, niezwykłą rozwinął energiją, godną lepszej sprawy. Przyciągnął do siebie ruchliwych agitatorów z innych prowincji, opanował autonomistów styryjskich, którzy dotąd stali na stronie i rozciągnął propagandę wyborczą na kraje Słowiańskie. Zakończono równocześnie wypadki, że ministerium obecne nie stawiało żadnych przeszkód tej agitaacji, po za granice kraju (t. j. Niższej Austrii) wychodzący. Nie dziw więc, że wszędzie prawie wybory wypadły po myśli komitetu, tak w krajach jak i okręgach niemieckich (krajów słowiańskich); osobliwie, jeżeli się zważy, że większość wyborców politycznie mało wykształcona, zepchnięta na drogę subtelności jurdycznych, nie zdołała w sobie wyrobić sądu, czyli rada „nadmierzająca” jest legana i czyli nie przyniesie raczej szkody, jak pożytku? Kandydaci, postawieni przez komitet wyborczy, wszyscy jednakowo przedstawiali rzecz wyborcom; dowodzili sofistycznie, że dobrobyt, wpływ i znaczenie Niemców austriackich zawisły od ich solidarności i że takowa tylko wydatnie potrafi wybór ludzi liberalnych, którzy ślepo się trzymają konstytucji lutowej. Dalej krętemi argumentami dochodzą do konieczności: abstynencji, przez co chcą znieślić ministerium do porzucenia myśli pojednawczej i do przewrótce patentów lutowych. Opozycją, na którą nie w jednym miejscu natrafiała ta partya, silnie zorganizowana, zagłuszano mechanicznie: krzykami niedopuszczaniem do słowa ludzi innego zdania, i moralnie: przez publicystykę niemiecką. Mylił się jednak, ktożby z tych objawów chciał wyprowadzić wniosek, że ludność niemiecka w Austrii podziela zdanie centralistycznych przewódzców. Nie jest ona ani ekskluzywną, ani pojmując potrzebę hegemonii niemieckiej, chce obniżenia ciężarów, spokojnego rozwoju i pragnie zgody ze wszystkimi narodowościami. Stykając się z ludźmi różnych warstw towarzyskich, można się z łatwością przekonać, jak wszyscy widzą, że im źle” a nie wiedzą, jakby złemu zarządzić. Przygotowują się jednak powoli w umysłach ludności niemieckiej reakcja przeciw tej klasie, z której się głównie rekrutują, przewodzący polityczni t. j. doktorom, adwokatom i urzędnikom. Powiadają, że od Bacha począwszy, laureaci patentowani mieli w rękę swoim i władzę i trybunę i fundusze państwa, ciągle przyrzekali jakiejś ulepszenia i reformy, a tymczasem dziś wszystko stoi gorzej, jak przedtem.

Wiednia, 3 lutego.

Odzywają się coraz częściej głosy, że czasby był pomyśleć samemu o sobie i nie spuszczać się na innych, którzy pięknie wypowiadają mowy, ale nie pożytecznego dla ogółu zrobić nie umieją. Marża śmiało powiedzieć, że rozważysz i ocenisz bezpartjalnie wszystkie okoliczności, opozycya przewódzców partji niemieckiej, przeciw patentowi cesarskiemu z dnia 2 stycznia b. r. (a względnie przeciw ministerium Belcrediego) wyznaczona nie ma tej doniosłości politycznej, jakaby jej w abstrakcyi przypisywać chcieli. Nie od rzeczy będzie, wyswietlić sytuacją za poradą statystycznych dat, które liczebnie okażą, na jakich czynnikach opierać się będzie. Przystępując, że ministerium wprowadzi zarys patentystyczny w życie i nie cofnie się, jak centraliści tendencyjnie rozsiewają, przed ich machina-

Wiednia, 3 lutego.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 45 gr., w monetach pruskich 3 tal. 15 gr. 8 fen., w Austrii 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 15 gr., w Prusach 3 tal. 15 gr., w Anglii 1 £ 5 s., w Szwajcarii 5 tal. 15 gr., w Danii 10 r., w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 18 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia.

Przyjmując się w ekspedycyi: przedpłata przyjmująca w miesiącu przedpłata: oraz w padających do związku miesięcznie: niemiecko-austriackich, niemieckich, austriackich, w innych krajach zaś tylko nasze agencjy, za których pośrednictwem (sob. ni.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzienn. Poznańskiego. Rękopisma nadawane redakcyi nie wracają się i będą niszczone.

Wiedomości urzędowe.

NPan raczył sierażantowi przy arsenał w Poznaniu Haehel nadać powszechną oznakę honorową.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Berlin, 4 lutego. Jutro przyjdzie pod obrady izby poselskiej petycja o uniwersytet w Poznaniu. Podaję ją znany nam z przychylności dla sprawy narodowości polskiej doktor Metzig z Leszna, żądając dla przeszło dwumilionowej ludności polskiej, zostającej pod berłem pruskim, założenia polskiego uniwersytetu. Petycja ta przekazana komisji spraw szkolnych i naukowych, której członkiem jest także poseł dr. Libelt, oddana została temuż do referatu i przeszła w komisji większości głosów, wszakże nie wedle wniosku petenta. Komisja poleca utworzenie uniwersytetu dla W. Ks. Poznańskiego z wykładem przeważnie niemieckim, ograniczając wykład polski jedynie dla języka i literatury polskiej i dla języków słowiańskich. Dla ważności przedmiotu przytaczamy w tłumaczeniu referat posła dr. Libelta, który naturalnie nie swoje własne, ale zdanie członków komisji wypowiada. „Dawniejszy poseł dr. Metzig z Leszna wniósł do izby poselskiej następującą prośbę: Wysoka izba raczy w obec rządowi wypowiedzieć potrzebę urządzenia osobnego uniwersytetu dla 2,300,000 mieszkańców państwa pruskiego, nie będących pochodzenia niemieckiego. Petent dowodzi, że powinno być zadaniem państwa pogodzenie z sobą różnorodne żywioły swoich mieszkańców, tak narodowe jak religijne, nadając im równe prawa przy równych obowiązkach. Obok wolności religijnej, jest możność umysłowego wykształcenia najwyższym dobrem, którego każdy krajowcy od rządu swego domagać się może i domagać się powinien. Nie ma zaś równości w obliczu prawa, jeżeli się żąda od Słowianina, aby końcem przyswojenia sobie wyższych umiejętności, wprzód stał się Niemcem, czyli, aby się wprzód nauczył z zaniechaniem narodowej własności swojej, przebywać proces myślenia w obcym dla siebie narzeczu, czemu tylko najzdolniejsi podołać są w stanie. Obok obowiązku, jaki ma każdy poddany pruski niemieckiego pochodzenia, nauzenia się języka niemieckiego, jeżeli chce mieć prawo

Wiedomości urzędowe.

NPan raczył sierażantowi przy arsenał w Poznaniu Haehel nadać powszechną oznakę honorową.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Berlin, 4 lutego. Jutro przyjdzie pod obrady izby poselskiej petycja o uniwersytet w Poznaniu. Podaję ją znany nam z przychylności dla sprawy narodowości polskiej doktor Metzig z Leszna, żądając dla przeszło dwumilionowej ludności polskiej, zostającej pod berłem pruskim, założenia polskiego uniwersytetu. Petycja ta przekazana komisji spraw szkolnych i naukowych, której członkiem jest także poseł dr. Libelt, oddana została temuż do referatu i przeszła w komisji większości głosów, wszakże nie wedle wniosku petenta. Komisja poleca utworzenie uniwersytetu dla W. Ks. Poznańskiego z wykładem przeważnie niemieckim, ograniczając wykład polski jedynie dla języka i literatury polskiej i dla języków słowiańskich. Dla ważności przedmiotu przytaczamy w tłumaczeniu referat posła dr. Libelta, który naturalnie nie swoje własne, ale zdanie członków komisji wypowiada. „Dawniejszy poseł dr. Metzig z Leszna wniósł do izby poselskiej następującą prośbę: Wysoka izba raczy w obec rządowi wypowiedzieć potrzebę urządzenia osobnego uniwersytetu dla 2,300,000 mieszkańców państwa pruskiego, nie będących pochodzenia niemieckiego. Petent dowodzi, że powinno być zadaniem państwa pogodzenie z sobą różnorodne żywioły swoich mieszkańców, tak narodowe jak religijne, nadając im równe prawa przy równych obowiązkach. Obok wolności religijnej, jest możność umysłowego wykształcenia najwyższym dobrem, którego każdy krajowcy od rządu swego domagać się może i domagać się powinien. Nie ma zaś równości w obliczu prawa, jeżeli się żąda od Słowianina, aby końcem przyswojenia sobie wyższych umiejętności, wprzód stał się Niemcem, czyli, aby się wprzód nauczył z zaniechaniem narodowej własności swojej, przebywać proces myślenia w obcym dla siebie narzeczu, czemu tylko najzdolniejsi podołać są w stanie. Obok obowiązku, jaki ma każdy poddany pruski niemieckiego pochodzenia, nauzenia się języka niemieckiego, jeżeli chce mieć prawo

Wiedomości urzędowe.

NPan raczył sierażantowi przy arsenał w Poznaniu Haehel nadać powszechną oznakę honorową.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Berlin, 4 lutego. Jutro przyjdzie pod obrady izby poselskiej petycja o uniwersytet w Poznaniu. Podaję ją znany nam z przychylności dla sprawy narodowości polskiej doktor Metzig z Leszna, żądając dla przeszło dwumilionowej ludności polskiej, zostającej pod berłem pruskim, założenia polskiego uniwersytetu. Petycja ta przekazana komisji spraw szkolnych i naukowych, której członkiem jest także poseł dr. Libelt, oddana została temuż do referatu i przeszła w komisji większości głosów, wszakże nie wedle wniosku petenta. Komisja poleca utworzenie uniwersytetu dla W. Ks. Poznańskiego z wykładem przeważnie niemieckim, ograniczając wykład polski jedynie dla języka i literatury polskiej i dla języków słowiańskich. Dla ważności przedmiotu przytaczamy w tłumaczeniu referat posła dr. Libelta, który naturalnie nie swoje własne, ale zdanie członków komisji wypowiada. „Dawniejszy poseł dr. Metzig z Leszna wniósł do izby poselskiej następującą prośbę: Wysoka izba raczy w obec rządowi wypowiedzieć potrzebę urządzenia osobnego uniwersytetu dla 2,300,000 mieszkańców państwa pruskiego, nie będących pochodzenia niemieckiego. Petent dowodzi, że powinno być zadaniem państwa pogodzenie z sobą różnorodne żywioły swoich mieszkańców, tak narodowe jak religijne, nadając im równe prawa przy równych obowiązkach. Obok wolności religijnej, jest możność umysłowego wykształcenia najwyższym dobrem, którego każdy krajowcy od rządu swego domagać się może i domagać się powinien. Nie ma zaś równości w obliczu prawa, jeżeli się żąda od Słowianina, aby końcem przyswojenia sobie wyższych umiejętności, wprzód stał się Niemcem, czyli, aby się wprzód nauczył z zaniechaniem narodowej własności swojej, przebywać proces myślenia w obcym dla siebie narzeczu, czemu tylko najzdolniejsi podołać są w stanie. Obok obowiązku, jaki ma każdy poddany pruski niemieckiego pochodzenia, nauzenia się języka niemieckiego, jeżeli chce mieć prawo

Wiedomości urzędowe.

NPan raczył sierażantowi przy arsenał w Poznaniu Haehel nadać powszechną oznakę honorową.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Berlin, 4 lutego. Jutro przyjdzie pod obrady izby poselskiej petycja o uniwersytet w Poznaniu. Podaję ją znany nam z przychylności dla sprawy narodowości polskiej doktor Metzig z Leszna, żądając dla przeszło dwumilionowej ludności polskiej, zostającej pod berłem pruskim, założenia polskiego uniwersytetu. Petycja ta przekazana komisji spraw szkolnych i naukowych, której członkiem jest także poseł dr. Libelt, oddana została temuż do referatu i przeszła w komisji większości głosów, wszakże nie wedle wniosku petenta. Komisja poleca utworzenie uniwersytetu dla W. Ks. Poznańskiego z wykładem przeważnie niemieckim, ograniczając wykład polski jedynie dla języka i literatury polskiej i dla języków słowiańskich. Dla ważności przedmiotu przytaczamy w tłumaczeniu referat posła dr. Libelta, który naturalnie nie swoje własne, ale zdanie członków komisji wypowiada. „Dawniejszy poseł dr. Metzig z Leszna wniósł do izby poselskiej następującą prośbę: Wysoka izba raczy w obec rządowi wypowiedzieć potrzebę urządzenia osobnego uniwersytetu dla 2,300,000 mieszkańców państwa pruskiego, nie będących pochodzenia niemieckiego. Petent dowodzi, że powinno być zadaniem państwa pogodzenie z sobą różnorodne żywioły swoich mieszkańców, tak narodowe jak religijne, nadając im równe prawa przy równych obowiązkach. Obok wolności religijnej, jest możność umysłowego wykształcenia najwyższym dobrem, którego każdy krajowcy od rządu swego domagać się może i domagać się powinien. Nie ma zaś równości w obliczu prawa, jeżeli się żąda od Słowianina, aby końcem przyswojenia sobie wyższych umiejętności, wprzód stał się Niemcem, czyli, aby się wprzód nauczył z zaniechaniem narodowej własności swojej, przebywać proces myślenia w obcym dla siebie narzeczu, czemu tylko najzdolniejsi podołać są w stanie. Obok obowiązku, jaki ma każdy poddany pruski niemieckiego pochodzenia, nauzenia się języka niemieckiego, jeżeli chce mieć prawo

cyami, że zatem rada państwa, na dzień 25 lutego do Wiednia powołana, się zbierze, można już dziś obrachować, z których krajów Austrii deputaci sejmowi przybędą na naradę wspólną w sprawie konstytucyjnej Państwa, a które sejm delegatów swoich do Wiednia nie wyśle.

Podług statystyka Brachelli kraje pojedynczo Austrii mają następującą ludność:

	Wysłażą do Wiednia podług statutu Schmerlingowskich.	Ludności
A. Czechy	4,952,000	54 posłów
Morawia	1,955,000	22 "
Galicya	4,900,000	38 "
Dalmacya	437,000	5 "
Kraina	459,000	6 "
Bukowina	437,000	5 "
Istria	545,000	6 "
Tyrol	862,000	12 "

14,597,000 ludności 148 posłów.
Z krajów powyższych A sejm uznając potrzebę brania udziału w pracach Rady nadzwyczajnej wysła delegatów do Wiednia.

	Ludności	posłów
B. Niższa Austriya	1,719,000	18
Wyższa "	714,000	10
Strya	1,077,000	13
Szląsk	471,000	6
Karyntya	338,000	5
Salzburg	147,000	3

4,466,000 ludności 55 posłów.
Sejmy zaś krajów B prawdopodobnie więc tśością głosów zdecydowały, że do Rady nadzwyczajnej deputatów nie wysła do Wiednia.

Suma ludności grup A i B wynosi mniej więcej 19 milionów, z tych nie byłoby reprezentowanych 4 1/2, co względnie zbiorowej sumy znaczy 23% procent.

Za czasów Schmerlingowskich, kiedy zwołana została Rada pełna, nie wyłączać ani Węgrów, ani Krotów, ani Włochów, nie przybyli delegaci z tych krajów; a węgry mają ludność podług statystyka powyższego — 10, Siedmiogród 2 mil., Krocacia wraz z Pograniczem wojskowym 2 mil., Weneeya 2 mil. przeszło; więc nie było reprezentowanej ludności 16 milionów naprzeciw 19 tj. 46 procent ludności.

Dodajmy do tego, że Czesi i Polacy protestowali w niejednej zasadniczej „kwestyi przeciw kompetencyi „szczupłej Rady“, i że Czesi na końcu założywszy motywowany protest przeciw wypaczeniu myśli dyplomu z 20 października 1860, na sesya Reichsrathu nie przybyli, i że Niemcy, wszechwładni pod tę porę, bez potrzeby naglącej dekretowali prawa dla całej monarchii via facti; a zobaczymy, o ile korzystniejszą pod względem moralnym jest polityka dzisiejszego ministerium od poprzedniego.

Skończy się przekonania ludy austriackie, że ministerium idzie drogą prostą, że nie myśli o pogwałceniu praw rządzących i stara się być sprawiedliwym dla wszystkich; niepodobna przypuścić, żeby opinia publiczna w całej Austrii nie potępiła tendencyjnej szermierki centralistów i by ludność obalamucona chwilowo, nie poznała ostatecznie instynktowo, gdzie jest prawda a gdzie fałsz i obłuda. Wybory bezpośrednie zresztą pozostają w ręku rządu jako środek wypróbowany, którego tam nie chybja celu, gdzie sprawiedliwość widoczna, jak tu. Słyszałem, że ministerium postanowiło istotnie na przykład skoncetrowanego w majach krajach niemieckich oporu przeciw nadzwyczajnej Radzie państwa odwołać się do ludności, i albo rozwiązały sejmy dotychczasowe, zwołać sejmy inne, w celu przeprowadzenia wyborów delegatów do Rady państwa, albo wprost rozpisać wybory do tej rady, któreby w takim razie nie przechodziły przez retortę sejmową.

Paryż, 2 lutego.

(Z) Wielką sprawą agitującą się w tej chwili na emigracyi a tylko przez pół, jeżeli nie mniej od emigracyi zaliczanej, jest pytanie: kto zajmie katedrę literatury słowiańskiej? Jest to sprawa, mająca swoje szczególne znaczenie, o którym niech mi wolno będzie kilka słów powiedzieć.

Czy literatura słowiańska, wykładana w Paryżu ma tylko ten cel, ażeby oznajomić Francuzów z piśmiennictwami i podami słowiańskiego świata? Mnie się zdaje, że jest to cel pośredni, rodzaj parawanu, po za którym ukrywa się inny, a to: ażeby za pomocą literatury, będącej zwierciadłem życia narodów, oznajomić Francuzi a przez nią cały Zachód ze światem słowiańskim, takim dziwnym, takim zagadkowym, takim niezrozumiałym. Tak niezawodnie rzecz ta była pojmowana, gdy katedra została utworzona i gdy na nią powołany został Mickiewicz. Tak rzecz tę pojmował znakomity profesor. Wiedział on, iż literatura jest tylko sukienką, w którą ubrać należało Słowianina i pokazać go Zachodowi takim, jakim on jest, ażeby przez to Zachód poznał, w jakim stósunku świat zachodni stoi względem słowiańskiego: czy i w jakim stopniu zachodzi pomiędzy dwoma temi światami, stojącymi jeden obok drugiego kłócić do kłócia, pokrewieństwo ducha i wypływająca z niego moralna spójność? Pytanie niesłychanie ważne, zwłaszcza od czasu, jak narodowość zaczęła grać rolę dodatnią i przestała być surowym materiałem do lepienia państw.

Owóż, o ile ważnym jest to pytanie, o tyle ważnym stanowisko profesora, na katedrze słowiańskiej literatury w Paryżu. Jest on tłumaczem, przedstawicielem słowianizmu, ekspresją jego ducha, jego dziejów, jego dążeń, jego potrzeb, jego nadziei i jego znaczenia, pewnym rodzajem ambasadora, znajdującego się w tém anormalnym położeniu, że go wysłała nie Słowiańszczyzna, lecz wybiera Francya.

Na pierwszego takiego ambasadora wybranym został Mickiewicz. Był to wybór trafny, Słowiańszczyzna go uznała. Tajemnicza trafność leżała w samej osobistości Mickiewicza, którego każdy Słowianin uważał za swego. Jego też prelekcye były tłumnie i zbiegowiskami, zeciągającymi ludzi z daleka. Wytworzyła się potrzeba pielgrzymstwa do Paryża w jednym prawie celu popatrzenia na człowieka, przedstawiającego słowianizm i posłuchania dźwięku jego głosu.

Mickiewicz nie wypełnił w zupełności swego zadania, przedstawiał, ale nie tłumaczył. Jednakże przedstawiał — osobistość własną, oddawał pod rozbiór, nadawał się, że tak powiem, do analizy, którą mógł sobie robić każdy z jego widzów i słuchaczy, a która w ostatecznym wyniku dawała Słowianina. Można było słowianizm studiować na samym Mickiewiczu, na jego postaci, w jego oczach, na jego czole, w polskich myśli, któremi z katedry w natchnieniu ciskał. Nie było wykładu, ale był za to na katedrze przedmiot żywy, uosobienie świata słowiańskiego.

Ze się w Mickiewiczu nie łączyły i w harmonijną jedność nie zwały profesońska erudycya i żywe przedstawicielstwo, nie jego w tym winą. Wybór jednakże osoby jego był trafny, stał się bowiem podniętą dla Zachodu do studyowania Słowiańszczyzny. Wielu Francuzów wzięło się do nauki języka polskiego z tego tylko niemal powodu, że widzieli Mickiewicza; wielu zainteresowało się

sprawami słowiańskimi w ogólności. Danym został do tego popęd — przez wybór Mickiewicza.

Po zejściu jego z katedry ten popęd osłabł, pomimo, że wamogła się potrzeba, dla której katedra utworzona została.

Niepodobniestwem jest rządowi francuskiemu wybrać drugiego Mickiewicza, bo go nie ma ani pomiędzy Polakami, ani pomiędzy innymi Słowianami. Pozostaje więc brak ten zastąpić człowiekiem, któryby żywym słowem potrafił wypowiedzieć to, co Mickiewicz samą osobistością swoją wyrażał: któryby literaturę słowiańską znał, ducha jej zgłębił na wskroś i umiał go zakłać wyrazić w taki sposób, ażeby się uwidomił.

A literaturę słowiańską znać, nie jest rzeczą łatwą. To taki labirynt!... A labiryntu tego każda komórka jest ciekawą i ważną!... A gdzie spojrzysz, wszędzie same komórki!... Objęć je wszystkie i w każdej się rozpatrzeć, na to trzeba i czasu i niemałego trudu, tém bardziej, że niema nitki Arjady, która by wprowadziła, wyprowadziła i, co najważniejsze, pomogła do zdania sobie sprawy z tego, co się widać.

Rzecz prawie niezawodna, iż katedrę literatury słowiańskiej w Paryżu, po zrzeczeniu się pana Aleksandra Chodźki, który sam zrezygnował, zajmie Polak. Powszecznym jest mniemanie, że Polakiem, mającym największą szansę do zostania profesorem po panu Chodźce, jest p. Klaczko.

O innych kandydatkach nie słyszałem. Wprawdzie obito mi się o uszy jedno jeszcze nazwisko, ale wymówione tak cicho, że nie śmiem go powtórzyć, pomimo, że człowiek, nazwisko to noszący, posiada pewne prawa do wykładania słowiańskiej literatury. O panu Klaczce mówi się tu głośno, o jego kandydaturze, jako o rzeczy publicznej; drugi kandydat natomiast nie występuje otwarcie, więc niema prawa o nim wspominać.

Okrom wypadku zawiakowania katedry słowiańskiej literatury, pole emigracyjnej działalności nie przedstawia nic nader ciekawego. Na politycznym słyhać tylko o ustawie, którą komitet reprezentacyjny oddać ma pod dyskusya ogółu; na piśmiennictwie nie pojawiło się nic nowego, wyjąwszy chyba to tylko, że redakcya Niepodległości przeszła w inne ręce. Wydawnictwo Wł. Mickiewicza powoli się rozwija. Zresztą, same pogłoski o dziełach, mających wyjść bądź po polsku, bądź po francuzku przez Polaków pisanych. I tak np. p. W. Helman ma już podobno w pogotowiu do druku swoich „Tablic syntetycznych Historii polskiej“ wiek XVI, p. Aleksander Chodźko posiada w swojej tece zbiór wielkiej wagi materiały do historyi Bogumiłów. Materyały te, pomiędzy którymi znajdują się nieznane dotychczas dokumenty, są już podobno obrobione i bodaj że się drukują. Po sumiennosci autora miarkując, wnioskować można, iż będzie to dzieło wielkiej dziejowej wartości, rozwikłujące zagadkę nawiązaną około religijnej sekty, która w wiekach średnich w wielu wypadkach odegrała rolę moralnej dźwigni, mającej swój punkt oporu niewiadomo, gdzie, a pomimo to bardzo potężnej i daleko sięgającej.

PRUSY.

Berlin, 5 lutego. Dzisiejsze posiedzenie plenarne izby poselskiej (64) rozpoczęło się o godzinie 10 1/2 z rana. U stołu ministeryalnego zasiadli ministrowie Mühlner, hr. Lippe, hr. Eulenburg i kilku komisarzy rządowych. Marszałek zawiadania nasamprzód izbę o uchwałach zapadłych w izbie panów, mianowicie o zmianie w izbie panów prawa, tycaącego się pożyczki na koleje żelazne. Izba postanowiła przekazać prawo to jeszcze raz komisji skarbowej i handlowej celem przedwstępnych obrad i zdania ustnego sprawozdania izbie na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu plenarnem. Prawo, znoszące opłatę za wprowadzanie się do miast, przyjęła izba prawie jednogłośnie. Drugi przedmiot, prawo tycaące się ustanowienia urzędników sądowych z krajów świeżo do Prus przyłączonych w dawniejszych prowincjach pruskich, wywołało nader żywe i ostre rozprawy, mianowicie między posłem Twestem a ministrem sprawiedliwości. Poseł Twestem utrzymywał, że minister sprawiedliwości tendencyjnie składa najwyższy trybunał z mężów, którzy się stósują do jego zapatrywań. Hr. Lippe nazwał zarzut ten obrazą swęj osoby. W końcu odrzuciła izba całe prawo. Za przyjęciem głosowali jedynie poslowie z frakcyi konserwatywnej i staroliberalnej. O godzinie 1 1/2 z południa odroczone posiedzenie do godziny 7 wieczorem. Na wieczornem posiedzeniu obradować będzie izba jeszcze raz nad prawem tycaącym się pożyczki na koleje żelazne.

Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem (25) izby panów wykonał przysięgę na konstytucyę świeżo wstępująca do izby członek hr. Mieczysław Kwilecki. Najważniejszym przedmiotem, przyjętym dziś przez izbę, było prawo tycaące ugody, zawartej pomiędzy rządem pruskim a księciem Thurn i Taxis względem utrzymania poczt. Posiedzenie ukończono dopiero o godzinie 5 z południa. Najbliższe posiedzenie jutro o godzinie 11 1/2 z rana.

Z Hanowerskiego wywieziono znowu kilka osób na forteg Minden.

Generał Manteuffel ma wyjechać na krótki czas do Petersburga.

Mowa prezesa ministerstwa, hr. Bismarcka, miana wczoraj w izbie panów przeciwko przyjęciu prawa, tycaącego się osłony z prawdy zgodnych sprawozdań z obrad parlamentu północno-niemieckiego, surowo w tutejszych gazetach jest krytykowana. Jak wiadomo, mowa hr. Bismarcka sprawiła, iż członkowie komisji, którzy początkowo wniesli o przyjęcie prawa, odstąpili później od swego zapatrywania i głosowali z większością izby za odrzuceniem. Za przyjęciem głosowało jedynie 8 czy 10 członków.

Sejm pruski zapewne pojtrze zamknięty zostanie. Wielu jednakże posłów już z Berlina wyjechało, ponieważ przygotowania do wyborów do parlamentu północno-niemieckiego wymagają ich obecności w okręgach wyborczych.

PS. Wieczorne posiedzenie izby poselskiej. Przytomni byli ministrowie: Roon, hr. Eulenburg, hr. Itzenplitz. Porządek dzienny: Sprawozdanie połączonych komisji handlowej i skarbowej nad projektem do prawa, tycaącym się pożyczki 24 milionów na cele kolei żelaznej. Podług poprawki Bonina § 6 otrzymał następującą redakcya: Wszelkie rozporządzenia rządu o liniach kolei żelaznej oznaczonych w § 1 sub 1 do 8 lub części tychże linii potrzebują przyzwolenia reprezentacyi krajowej, jeżeli mają być prawomocne. Po poleceniu poprawki tej przez sprawozdawcę posła Michaelisa (z Szczecina) i oświadczeniu ministra handlu, że rząd się na nią zgadza, przyjęto § 1 do 5 również § 6 w powyższem zredagowaniu bez rozpraw. Następnie uchwalono całe prawo znaczną większością. Najbliższe posiedzenie w środę o godzinie 10 z rana.

ROSYA.

Petersburg, 30 stycznia. Tutejszy korespondent do Schlesische Zeitung pisze: „Interpelacya posła Waligórskiego w Berlinie, jak niemniej odpowiedź hr. Bis-

marcka obiega tutaj w tysiącnych litografowanych egzemplarzach. Mianowicie odpowiedź hr. Bismarcka wielką w tutejszym w świecie handlowym sprawiła sensacyę, bo powszechnie panuje tu przekonanie, że maż stanu, który z dawnego czasu dobrą tu po sobie zostawił pamięć, w spokojnych swoich oświadczeniach nie dał się powodować stroniczami względami i powiedział tylko czystą prawdę, z której się pokazuje, że w ogóle stósunki graniczne daleko są opłakane, aniżeli tutaj sądzą. Znakomite więc firmy podadzą niewątpliwie znowu petycye o rozszerzenie, wolności granicznej komunikacyi i ile możności o zawarcie traktatu handlowego z Prusami. Opowiadają tu za rzecz pewną, że w odnośnym wydziale ministerstwa są obecnie skłonniejsi, niż dotąd, do zaprowadzenia reform w celnym systemie granicznym.

Aneks do depeszy księcia Gorczakowa.

Szkic historyczny czynów dworu rzymskiego, które spowodowały zerwanie stósunków pomiędzy Stolicą Apostolską a gabinetem cesarskim i zniesienie konkordatu z 1847 roku.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 28 Dz. P. o.)

Od początku tych zaburzeń, znaczna część duchowieństwa rzymsko-katolickiego przyczyniała się przez tajne intrygi do przygotowań powstańskich.

W 1858 r. przeszło 20 duchownym dycezyi płockiej zostało prawnie udowodnione, iż głosili nieposłuszeństwo władzom ustanowionym i wywoływali wzburzenie umysłów pod pozorem organizowania towarzystwa wstrzeźliwości.

Inni księża łacińscy z gubernii witebskiej, tegoż samego roku stawieni byli przed sądem, za to, że wbrew organicznym prawom cesarstwa, udzielili święte sakramenta, osobom wyznania prawosławnego.

Te intrygi nie były nieznane Stolicy Apostolskiej. Są one wzmiankowane w zbiorze dokumentów rzymskich na stronicy 154 i 160. Lecz nie tylko nie są zgnane, ale są wspomniane w przedstawieniu sekretaryatu stanu (str. 38) z pochwałami dla ich sprawców i wyrzutami przeciwko władzom rosyjskim.

Ta postawa Stolicy Apostolskiej i zachęty nadsyłane z Rzymu drogami tajnymi i nieprawnymi, jak to wskazuje poniżej, nie omisszała popełnić znacznej części duchowieństwa łacińskiego w Królestwie na drogę, na której tak mocno naraziło ono godność kapłaństwa chrześcijańskiego i interesa religijne i materyalne, powierzony mu owczarni.

Korzystając ze swego wpływu na niższe klasy społeczeństwa i na kobiety w szczególności, używając potężnej broni konfesyonalnej, duchowieństwo uzupełniło i rozszerzyło organizacyę rewolucyjną. Fanatyzm religijny i przyzwyczajenie mieszania się zawsze, bez skrupułów, w sprawy świeckie, połączone z rozwolnieniem karności duchowieństwa zakonnego i świeckiego, wzmocniły to świętokradzkie przymierze kościoła z rewolucyą.

Historya udziału duchowieństwa katolickiego w ostatniem powstaniu polskiem, wiernie była przedstawiona w dokumencie urzędowym, podanym do wiadomości publicznej.

Wszelako, niezbędnem tu jest powtórzenie niektórych danych, zawartych w tém sprawozdaniu, aby można było należycie ocenić rolę, jaką dwór rzymski uznał za właściwe przybrać podczas nieszczęsnych wypadków, których widownią była Polska.

Pierwsza znaczniejsza demonstracya miała miejsce 11 czerwca 1860 r. z powodu pogrzebu. Pewien ksiądz zakonu Reformatów przy tej sposobności miał kazanie, oznaczające się nadzwyczajną gwałtownością rewolucyjną.

Zaraz potem zabrzmiały buntownicze kazania z ambon, naprzód w Warszawie, potem na prowincyi. Prawie we wszystkich kościołach sprzedawano publicznie drukowane zbiory pieśni rewolucyjnych, również jak i portrety koryfeuszów powstania. W stolicy i w innych miastach zakonnicy umieścili przed klasztorami posagi Najświętszej Panny i innych świętych, oświetlone lampami i świecami, i zwywali próżniaczy tłum do śpiewania hymnów buntowniczych.

Te podżegania wywoływały nieraz opłakane sceny; tak naprzykład, u drzwi kościoła św. Krzyża, w okolicach Radomia, po kazaniu bernardyna Kazimierza, jednego z głównych sprawców tych zbierań się religijnych, tłum o mało co nie zamordował mężczyzny i kobiety, niewiadomo dla czego podanych w podejrzenie.

W 1861 r. rozpoczął się szereg procesyi, mający przyznany charakter demonstracyi politycznych. Jednocześnie, jakby chciano koniecznie dowieść, że nie były to czyny indywidualne, ale powstanie klerykałne systematyczne i zbiorowe, liczne zjazdy księży świeckich i zakonników, były organizowane w całym Królestwie.

Na jednym z nich, zwołanym 2 (14) lutego, na Łysęj Górze, zebrało się przeszło 300 księży świeckich i zakonników, dla wypowiedzenia buntowniczych mów i publicznych modłów za powodzenie rewolucyi.

Najliczniejszym i najważniejszym z tych zjazdów był zjazd duchowieństwa podlaskiego w listopadzie 1862 r. Jednogłośnie tam przyjęto rezolucyę wyrażającą: „ogółę i ścisłą solidarność, istniejącę pomiędzy duchowieństwem a stronictwem rewolucyjnym.“

Deputaci różnych innych dycezyi przystąpili do całego programu działalności rewolucyjnej, zawierającego tylko zastrzeżenia na korzyść praw kościoła katolickiego i narzucającego członkom duchowieństwa pomiędzy innymi, obowiązek odbierania przysięg „od osób mających sobie poruczone operacye komitetu centralnego.“

Wiadomo, że większa część tych operacyi miała za przedmiot morderstwo i z boleścią trzeba wyznać, kilku księży nie tylko odbierało przysięgi od tych operatorów, lecz nawet pomagało im lub ich zastępowało.

Dosyć będzie wspomnieć, dla uzupełnienia tych danych, że przeszło pięciuset księgom rzymsko-katolickim prawnie udowodniono udział bezpośredni i materyalny w krwawych czynach powstania polskiego.

Po pierwszem ujawnieniu się tych przestępnych intrygi, gabinet cesarski zawiadomił o tém Stolicę Apostolską, żądając wdania się najwyższej władzy Papieża, aby powrócił duchowieństwo łacińskie do spokojnego pełnienia świętego swego posłannictwa. Ponieważ pierwszy krok pozostał bez skutku a kapituła dycezyalna warszawska chciała powiększyć wzburzenie ludowe przez zamknięcie kościołów, wicekanclerz cesarstwa przesłał do posła Jego Cesarskiej Mości w Rzymie następujący list z dnia 9 października 1861 r.:

„Przesłałem panu kopiy raportu hr. Lamberta (namiestnika cesarskiego w Warszawie) o ostatnich wypadkach. Poznasz pan z niego rolę, jaką odgrywa duchowieństwo rzymsko-katolickie w Królestwie, rolę, która się nie zmienia od samego początku zaburzeń.

„Jeżeli zamkneły kościoły w Warszawie, ponieważ uznano je za sprofanowane, sądzę, że wymierzilo sobie sprawiedliwość. Profanacya datuje od dnia, kiedy namiętności ludzkie wdaryły się do świętego miejsca i kiedy

przez hymny buntownicze zastąpione zostały głosy pobożności chrześcijańskiej. Pod tym względem niezawodnie była profanacya i jeżeli duchowieństwo utworzy kościoły po ich oczyszczeniu, z postanowieniem niecierpienia w nich niczego, prócz tego, co przepisyją przykazania boskie, spełni tylko swój obowiązek. Wątpię jednak, aby takie ożywiało go uczucie. Przeciwnie, dochodzi do mnie, że ma zamiar rozszerzania tego środka zamknięcia kościołów na całe Królestwo, nałożenia na kraj niejako interdktu kościelnego i pozbawienia wiernych łaski słowa bożego, aby służyć nienawistnym, zupełnie światowym namiętnościom. Chcę jeszcze wątpić, iż nie ómieli się posunąć do takiej ostateczności. Jeżeli, pomimo ostrzeżeń, jakie byłyby mu dane w tym celu, nie zważałoby na nic, spełni obowiązek poddania tego faktu na sprawiedliwość i sąd Ojca św.

„W tej chwili nie poruczam panu żadnego kroku formalnego do Stolicy Apostolskiej. Nie chcę ponawiać dziś odwołania się, które nie zostało wysłuchane. Ale upoważniam pana do odczytania kardynałowi Antonellmu listu hr. Lamberta i listu dziś przeznaczonego do pana przesłanego.

„Zbyt zupełną mam ufność w wysokim umyśle Jego Eminencyi, abym wątpił, że nie zrozumie, w interesie religii nawet, doniosłości postawy, przyjętej przez duchowieństwo katolickie Królestwa, i że zawiadomiony o tém co się dzieje, nie uzna konieczności zaradzenia temu.“

Ta komunikacya, poparta dowodami tak przekonującymi, uzyskała dwójzaczne przyjęcie. Jego Eminencya kardynał Antonelli, po otrzymaniu polecenia Papieża, oświadczył p. Kisselewowi, że: „Ojciec św. potępił postępowanie duchowieństwa polskiego; lecz kiedy poseł JCMości żądał, aby potępienie to było wyrażone publicznie, kardynał sekretarz stanu odrzekł: „że tém trudniej było Ojcu św. postawić się jasno w tej kwestyi, iż duchowieństwo polskie uskarża się na przeszkody, jakie napotyka w spełnianiu swych obowiązków religijnych, że Stolica Apostolska nie miała z niem żadnej swobodnej, bezpośredniej komunikacyi i że, nie mając reprezentanta w Rosyi, pozbawiona była wszelkich urzędowych źródeł wiadomości i wszelkiego bezpośredniego środka wpływania na duchowieństwo, z którym nie zostało swobodnie ani bezpośrednio w stosunkach.“

D. c. n.
Raport p. Kisselewa, datowany z Rzymu 29 października (10 listopada) 1861 r.

FRANCYA.

Paryż, 3 lutego. Kto zna ograniczenia, jakim dotychczas we Francyi podlegała prasa i księgarstwo, ten się dziwić nie będzie, że zaprowadzenie reformy w prawie prasowem tak ogólne tu budzą zajęcie. Wszystkie też dzienniki rozbiorem znaczenia przyszłych zmian zapełnione, wszystkie z zadowoleniem witają nowe prawo, o ile jego osnowa z wiarogodnych źródeł wiadoma. Podług równorzędnych doniesień dzienników, najlepiej o rzeczywistych zamiarach rządu poinformowanych, będzie odtąd, naturalnie pod odpowiedzialnością w obec praw krajowych, wolno każdemu wypowiedzieć drogę prasy myśli swoję, skoro system prewencyjny a mianowicie tak zwana „autorisation préalable“ stanowczo ma być zniesiona. Nowe prawo przyniesie podług zarządzeń dzisiejszej Francye znaczne księgarzom i drukarzom ulgi. Dotychczas do prowadzenia swego procederu potrzebowali oni osobnego patentu; odtąd każdy Francuz będzie mógł drukować i rozpowszechniać drukowane dzieła bez poprzedniego przywileju. Dziś już i Siècle łagodniej się na zamiary rządu pod względem prasy zapatryuje i wcale nie traci nadziei, że rząd niezadługo zdecyduje się do oddania spraw prasowych pod jurysdykcyę sądów przysięgłych.

Epoka e otrzymuje z prowincyi z poważnego, jak się zdaje, źródła list, który tu powszechnie uważają za wskazówkę, jak się w sferach rządowych zapatrują na przyszłe stanowisko ministrów. Polityk „z prowincyi“ ważny tak dla kraju, jak dla cesarstwa, widzi nabytek w stawianiu ministrów w izbie i mówi, że cesarz dzielił odtąd będzie samowładztwo swoje z innymi czynnikami rządu, ale przez rozdział ten zyskało cesarstwo wyższą trwałości reżymię.

Opracowany świeżo na zmienionej podstawie projekt do prawa o reorganizacyi armii wczoraj dopiero rozdany został pomiędzy członków rady państwa. Podawane przeto dotychczas o pomienionem prawie szczegóły nie mogły być dokładne. Mówiono o całkowitem zaniechaniu utworzenia rezerw. Tymczasem osoby, które miały sposobność czytać drukujący się projekt, zaręczają, że pod tym względem nie zawiera on jasných postanowień. Pierwszy paragraf mówi o sześciolatej służbie w wojsku liniowem i o dalszych trzech latach służby w rezerwach. Tymczasem w całym projekcie nie ma zresztą ani słowa wzmianki o właściwych rezerwach. Na jutrzejszem posiedzeniu rady stanu, na którym cesarz będzie przyzywał, mają się toczyć narady co do przedłużenia wojskowej służby w przypadku wojny o trzy lata; postanowienie to zależałoby jednak od przyzwolenia ze strony ciała prawodawczego. Zaprowadzenie broni do nabijania z tyłu pociągnęło za sobą zmianę ładownic; jeden batalion piechoty strzelewoj gwardyi zaopatrzone w ładownice nowe, ruchome, a mogące mieścić 100 ładunków. Są one tak urządzone, że nawet podczas marszu używać ich można wygodnie.

O położeniu cesarza Maksymiliana sprzeczne znowu obiegają wiadomości. Podczas gdy jedni mówią, że cesarz spokojnie wyczekuje orzeczenia kongresu o dalszych losach dzisiejszego cesarstwa, słysząc z innych źródeł, że generał Castelnau nader niepomyślnie rządowi tutejszemu przesłał doniesienia. Generał mówi podobno w sprawozdaniu swojem, że zebranie się kongresu jeszcze jest bardzo wątpliwę, że generał Mejia, nie mając ani sił dostatnich, ani pieniędzy, musiał kilka miast, z których Francuzi byli wyszli, oddać bez oporu juarystom, że przeto łatwo być może, iż cesarz Maksymilian jeszcze przed wycofaniem wojsk francuzkich z Meksyku, opuści kraj i wróci do Europy.

Na drugą depeszę gabinetu angielskiego w sprawie skazanego na wieloletnie więzienie w domu kary kasjera banku Lamirande odpowiedział rząd tutejszy, że rzeczywiste zasły uchybienia, naruszające traktat z roku 1843, że jednak, jak się samo przez się rozumie, traktat ten nie dotyczy własnych poddanych tego państwa, które zostało wezwane do wydania przestępcy.

Jeden z żyjących tu od lat 19 na wygnaniu wychodźców austriackich, Zygmunt Kolisch, otrzymał amnestyę. P. Smerling, który się zawsze opierał ulaskawieniu Kolischa, intrygował nawet ostatniemi jeszcze czasami, jako prezydent najwyższego sądu, odwołując się na „niedosyć unione“ podanie Kolischa.

Telegramy.

Drezno, 5 lutego. Wiedeński korespondent do Dresdner Journal zapewnia, że hr. Belcredi dla tego podał się do dymisji, ponieważ baron Beust nie mógł się z nim porozumieć co do drogi, na którejby można wrócić do konstytucyjnych stósunków. Baron Beust upoważniony został przez cesarza do uzupełnienia gabinetu. Rząd za-

*) Sprawozdanie komisji specjalnej ustanowionej w Warszawie z najwyższego rozkazu w 1864 r.

niedługo projektu sejmu nadzwyczajnego, natomiast postawili zwołać sejmikową radę państwa.

Wiedeń, 5 lutego. Codziennie odbywają się konferencje ministerjalne, w których także hr. Andrassy bierze udział. Jest on według Wandraera za drogą konstytucyjną, żąda zatem, ażeby układy z Węgrami, o ile one sprzącają całą monarchię, przelożono prawowitej reprezentacji krajów z tej strony Litawy. Namieśnik Istrii, baron Kellersperg, przeznaczony na następcę hr. Belcredi, przybył tutaj. Baron Beust otrzymał, jak Neue freie Presse zarecaża, tytuł kanclerza państwa. Dziennik tenże potwierdza także wiadomość, że baron Beust odebrał polecenie do utworzenia nowego gabinetu i dodaje, iż rząd stanowczo się zrzeka zwołania nadzwyczajnej rady państwa a otwarcie sesji sejmowej aż do 18 lutego odroczył.

Tryest, 5 lutego. Parowcem Lloyd'a "Diana" nadesza wiadomość poczty wschodnio-indyjskiej, że wojska rosyjskie pobiły armię emira Buchary i tylko o kilka marszy od Samarkandy stoja.

Łondyn, 5 lutego. Dziś w południe zagajony został uroczysto parlament. Mowa od tronu powiada na wstępie, że ogólnie stósunki Anglii do zagranicy są zupełnie zadowolniające. Ukończenie prusko-austriacko-włoskiej wojny zapewnia Europie trwały pokój. Dla usunięcia nieporozumień między Anglią a Ameryką poczyniono propozycje, które pomyślnego załatwienia tej sprawy pozwalają się spodziewać. Z ubolewaniem wspomina mowa o dalszym trwaniu hiszpańsko-chilijskiej wojny, w której Anglia i Francja daremnie ofiarowały swe pośrednictwo. Co się tyczy stósunków rządu tureckiego do chrześcijańskich poddanych, starały się Anglia i Francja polepszyć te stósunki, choć nie na drodze formalnej interwencji i nie nadzwyczajną par suftana. Rokowania w sprawie księcia Rumunii, Karola, i stósunku jego do W. Porty doprowadziły do zadowolniającego rezultatu. Następnie zwraca się mowa tronowa do stósunków wewnętrznych i wyraża co do Irlandyi nadzieję, że spókoj tamże niezadługo całkowicie będzie przywrócony choć środki wyjątkowe ustana.

O bilu reformy, który wkrótce ma być przedłożony, nie zawiera mowa żadnej bezpośredniej wzmianki, wspomina tylko, że uwaga parlamentu będzie na kilka koniecznych reform wyborczych skierowana. W końcu zapowiada mowa kilka projektów do praw, dotyczących uregulowania stósunków robotniczych, marynarki handlowej, kwestyi ubogich i spraw irlandzkich; przyrzeka także zmienienie prawa o bankructwie.

Florenca, 4 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej wniósł Arnulfi o emisję miliarda pieniędzy papierowych. Minister skarbu Seialoja i Lanza przemawiali przeciw wnioskowi; izba odrzuciła go. Wniosek posta Semenza, dotyczący włoŝności banków, wzięto pod rozważenie, przeciw czemu minister skarbu nie miał nic do nadmienienia. — W wtorek i srodę będą obradowały biura na wspólnym posiedzeniu; najbliższe publiczne posiedzenie izby odbędzie się w czwartek.

Brussels, 5 lutego. Zapowiedziano tutaj inżynierów francuskich i angielskich, którzy z pruskimi inżynierami mają się wględem traktowania kwestyi rzeki Skaldy porozumieć. — Moniteur belge zawiera reskrypt królewski, zawieszający do czasu targowiska końskie i na bydło.

Hukareszt, 5 lutego. Izba zatwierdziła dziś budżety ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Z Jass donoszą, że ks. Karól ciągle znaczne sumy pieniędzy między ubogich rozdaje.

Wiedeń, 6 lutego. Ogłoszone w gazecie urzędowej rozporządzenie cesarskie zawieszające w południowym Tyrolu prawa, zabezpieczające wolność osobistą i prawo domowe, z powodu świeżych niespokojności, grozących publicznie bezpieczeństwu.

Wiedeń, 6 lutego. Neue freie Presse donosi, że sejmom odczytane będą orzeczenia cesarskie tej treści: Ponieważ nadzwyczajna Rada państwa w skutek porozumienia się z Węgrami nie jest już potrzebna, zwoła więc cesarz w polowie marca Radę zwyczajną, której będzie przilozonem prawo o uzupełnieniu armii, prawo o odpowiedzialności ministrów, prawo znoszące paragrafy o okrojowaniu, zawarte w ustawie lutowej. Andrassy będzie prezesem ministerstwa węgierskiego, Lonyay ministrem finansów.

Łondyn, 6 lutego. W izbie niższej zapowiada rząd kilka bilów; o bilu reformy nie ma mowy. — W izbie wyższej wynurza lord Russell obawę dalszych klęsk z powodu zaniechania usposobienia kilku państw, przyrzeka zarazem poparcie ze swej strony dobrego bilu reformy; odpowiada hr. Derby dotyczy kwestyi reformy.

Wiedeń, 6 lutego. Neue freie Presse donosi, że sejmom odczytane będą orzeczenia cesarskie tej treści: Ponieważ nadzwyczajna Rada państwa w skutek porozumienia się z Węgrami nie jest już potrzebna, zwoła więc cesarz w polowie marca Radę zwyczajną, której będzie przilozonem prawo o uzupełnieniu armii, prawo o odpowiedzialności ministrów, prawo znoszące paragrafy o okrojowaniu, zawarte w ustawie lutowej. Andrassy będzie prezesem ministerstwa węgierskiego, Lonyay ministrem finansów.

Łondyn, 6 lutego. W izbie niższej zapowiada rząd kilka bilów; o bilu reformy nie ma mowy. — W izbie wyższej wynurza lord Russell obawę dalszych klęsk z powodu zaniechania usposobienia kilku państw, przyrzeka zarazem poparcie ze swej strony dobrego bilu reformy; odpowiada hr. Derby dotyczy kwestyi reformy.

Wiedeń, 6 lutego. Neue freie Presse donosi, że sejmom odczytane będą orzeczenia cesarskie tej treści: Ponieważ nadzwyczajna Rada państwa w skutek porozumienia się z Węgrami nie jest już potrzebna, zwoła więc cesarz w polowie marca Radę zwyczajną, której będzie przilozonem prawo o uzupełnieniu armii, prawo o odpowiedzialności ministrów, prawo znoszące paragrafy o okrojowaniu, zawarte w ustawie lutowej. Andrassy będzie prezesem ministerstwa węgierskiego, Lonyay ministrem finansów.

Łondyn, 6 lutego. W izbie niższej zapowiada rząd kilka bilów; o bilu reformy nie ma mowy. — W izbie wyższej wynurza lord Russell obawę dalszych klęsk z powodu zaniechania usposobienia kilku państw, przyrzeka zarazem poparcie ze swej strony dobrego bilu reformy; odpowiada hr. Derby dotyczy kwestyi reformy.

Wiedeń, 6 lutego. Neue freie Presse donosi, że sejmom odczytane będą orzeczenia cesarskie tej treści: Ponieważ nadzwyczajna Rada państwa w skutek porozumienia się z Węgrami nie jest już potrzebna, zwoła więc cesarz w polowie marca Radę zwyczajną, której będzie przilozonem prawo o uzupełnieniu armii, prawo o odpowiedzialności ministrów, prawo znoszące paragrafy o okrojowaniu, zawarte w ustawie lutowej. Andrassy będzie prezesem ministerstwa węgierskiego, Lonyay ministrem finansów.

Łondyn, 6 lutego. W izbie niższej zapowiada rząd kilka bilów; o bilu reformy nie ma mowy. — W izbie wyższej wynurza lord Russell obawę dalszych klęsk z powodu zaniechania usposobienia kilku państw, przyrzeka zarazem poparcie ze swej strony dobrego bilu reformy; odpowiada hr. Derby dotyczy kwestyi reformy.

Wiedeń, 6 lutego. Neue freie Presse donosi, że sejmom odczytane będą orzeczenia cesarskie tej treści: Ponieważ nadzwyczajna Rada państwa w skutek porozumienia się z Węgrami nie jest już potrzebna, zwoła więc cesarz w polowie marca Radę zwyczajną, której będzie przilozonem prawo o uzupełnieniu armii, prawo o odpowiedzialności ministrów, prawo znoszące paragrafy o okrojowaniu, zawarte w ustawie lutowej. Andrassy będzie prezesem ministerstwa węgierskiego, Lonyay ministrem finansów.

Łondyn, 6 lutego. W izbie niższej zapowiada rząd kilka bilów; o bilu reformy nie ma mowy. — W izbie wyższej wynurza lord Russell obawę dalszych klęsk z powodu zaniechania usposobienia kilku państw, przyrzeka zarazem poparcie ze swej strony dobrego bilu reformy; odpowiada hr. Derby dotyczy kwestyi reformy.

Wiedeń, 6 lutego. Neue freie Presse donosi, że sejmom odczytane będą orzeczenia cesarskie tej treści: Ponieważ nadzwyczajna Rada państwa w skutek porozumienia się z Węgrami nie jest już potrzebna, zwoła więc cesarz w polowie marca Radę zwyczajną, której będzie przilozonem prawo o uzupełnieniu armii, prawo o odpowiedzialności ministrów, prawo znoszące paragrafy o okrojowaniu, zawarte w ustawie lutowej. Andrassy będzie prezesem ministerstwa węgierskiego, Lonyay ministrem finansów.

Łondyn, 6 lutego. W izbie niższej zapowiada rząd kilka bilów; o bilu reformy nie ma mowy. — W izbie wyższej wynurza lord Russell obawę dalszych klęsk z powodu zaniechania usposobienia kilku państw, przyrzeka zarazem poparcie ze swej strony dobrego bilu reformy; odpowiada hr. Derby dotyczy kwestyi reformy.

Nie jest prawdą, że policjant Zenke obywatela K. aresztował. Magistrat odebrałszy na drodze zażalenia doniesienie, że S. po domach chodził i nowe wykazy oborów sporządza, nie wiedząc, że jakiś komitet maisto Gnieźno na 20 i kilka okręgów podzielił i S. komisarzem okręgowym mianował, o czem dopiero z Dziennika wiadomość zaszła, widział się być spowodowanym. S. zapowiedział o przycięciu oraz i cel jego działania się zapytał. Policjant Zenke zapowiedział go tedy, aby się na magistrat stawił, co też S. uczynił.

Nie zgadza się dalej z prawdą, że przesłuchanie S. dwie godziny trwało; zajęto ono bowiem zaledwie ćwierć godziny czasu, poczem mu protokół spisany po polsku przeczytano, którego przyjęcie S. swym podpisem stwierdził. — Rewizja u S. przez policjanta Piaseckiego w towarzystwie żandarmów odbyła się nie miała ze sporządzeniem wykazów żadnej styczności; nastąpiła ona w skutek posiadzenia go o podpalenie i na mocy śledztwa przeciw niemu wytoczonego. Później rewizję te jeszcze raz ponownie, protokoły zaś dotyczące znajdują się w rękę król. prokuratora.

Obywatel J. był ukarany o udział w sprawie lichwiarskiej. Podczas gdy w więzieniu karę odsiadywał, familia jego odbierała wsparcie z kasy kamelaryjnej. Na mocy prawa musiał więc być od wyborów wykluczony. — Jest także nieprawdą, że mu zarzucano niewdzięczność; nadmieniono mu tylko, że jeżeli prawo do obrania chce zatrzymać, winien 4 tal. z kasy odbrane zwrócić. I to także jest nieprawdą, że obywatel F. tylko od komitetu, który się podczas cholery zawiązał, wsparcie odbierał. Dostawał je także z kasy kamelaryjnej, która lekarstwa dla niego w czasie choroby kupowała. Komitet działał wprawdzie z blagim skutkiem, nie zdołał jednak więcej zebrać niż 104 tal. 2 sgr. 6 fen. Suma ta byłaby się może znacznie powiększyła, gdyby korespondent gnieźnieński swym datkiem zechciał przyczynić, czego jednak nie uczynił.

A tak musiała kasa kamelaryjna 1000 tal. na zakupienie lekarstw i wsparcie pieniędzy dla ubogich dołożyć, z których i F. pewną część dostał. Z tej przyczyny został także prawnie od wyborów wykluczony, a reklamacja jego i J. do magistratu wniesiona, odrzucona.

Nadmienia się w końcu, że magistrat od postępowania wiede prawa n komu odwieść się nie da, a tem mniej korespondentowi, któremu te usługa daje prestrzeżenie, aby zmieszawszy z błotem jak dawniej wielu ze swych współzomków w tymże samym Dzienniku, oszczerczych zaczepkę względem władzy zaprzestął i nie dał sądowi kryminałnemu słusznego powodu do uczynienia przeciwko niemu stósownych kroków. Gnieźno, dnia 2 lutego 1867.

Magistrat. Machatius. — Od Księcia proboszcza Prusniewskiego z Grodziska otrzymujemy następujące sprostowanie: „Ponieważ korespondent Dziennika Poznańskiego przypisał chorobę, która mnie Pan Bóg nawiedził, zarządzeniu przez Władzę Duchowną niemieckich kazań w Grodzisku, gdzie tego ma nie było potrzeby, oświadczam: 1) że bliźko przez dwa wieki kazania niemieckie w Grodzisku się odbywały, a potrzeba ich do dzisiaj nie ustala. 2) że ks. Prusniewski wraz z kolegami księmiem i niemieckimi katolikami parafii stali się u wszystkich instancji Władz Duchownych i Świeckich o przywrócenie na właściwej drodze tychże kazań, udotowanych funduszami, sekularyzowanymi przy kasacy klasztorów. Grodzisk, 5 lutego.

Ks. Prusniewski. — Rozporządzenie ministra sprawiedliwości, skazujące jurystów naszych niejako na wygnanie, bo na mieszkanie w obcym kraju w pośród obcych sobie mieszkańców, wykonywane jest dotąd. Świeżo przeniesionym reskryptem ministeryalnym asesora Dr. Wilkońskiego na posadę sędzięgo pomocniczego do Kłęborka (Kreutzburg), w obwodzie raciborskiego sądu apelacyjnego. Pan Dr. Wilkoński zatrudniony był od r. 1861. jako asesor przy sądzie powiatowym poznańskim, a w końcu przy sądzie powiatowym inowrocławskim. — Dowiadujemy się, że król rejencya potwierdziła p. Wl. Śnińskiego, kłęborka i przelożonego woznych przy tutejszym sądzie powiatowym, jako burmistrza miasta Środy. Zatwierdzenie to tem bardziej nas cieszy, ponieważ zarówno policy jak i niemieccy obywatele Środy życzyli sobie oddać p. Wisniewskiemu zarząd miasta. — W czasie od 1 października do końca grudnia r. z. zatwierdzono w powiecie poznańskim następujących sędziów polubowych: 1) kupca Rud. Ifa Leysyona z Poznania na 1 obwód; 2) pozostnika Gustawa Höven z Poznania na 6 obwód; 3) właściciela mlyna Edwarda Benth z Poznania na 7 obwód; 4) mydlarza Franciszka Gałęziewskiego z Poznania na 8 obwód miasta Poznania.

— Woda w Warle wzrasta szybko od kilku dni. Przy moście Chwaliszewskim doszła do 11 stóp. Grobla Berdychowska, ulica Piaskowa i część drogi ku Debinie są już zalane. Z powodu tego król komendantura pozwoliła przedjechać wozem ulicą, tak nazwaną „Walową“ pomiędzy bramą Kaliską a Warszawską podczas trwania powodzi. — Reprezentanci miasta swarzędza wybrali w dniu 30 stycznia jedno łonie p. Bobke, dawniejszego urzędnika pomocniczego w urzędzie ziemianin w Poznaniu, na burmistrza. — W Lesznie odbyło się dnia 30 stycznia zebranie wyborów niemieckich, celem ustanowienia kandydata na posta do parlamentu północno-niemieckiego z powiatu wschowskiego. Zgodzono się na kandydaturę sędzięgo powiatowego p. Puttkammera ze Wschowy. Na zebraniu tem był obecny również redaktor Ost. Ztg., Dr. Waldstein, jako delegowany z niemieckiego centralnego komitetu wyborczego. — Rejencya wydoska ustanowiła zakonieństwo polowania w obwodzie swym na kuropatwy i inną wierzynę, o ile takowa do małego należy polowania, na 10 km.

— Z Osir osowskiego donoszą, że stronnictwo nam przeciwne, widząc, iż jest w znacznej mniejszości, głosi, jakoby Polacy chcieli wybrać na posta do parlamentu północno-niemieckiego k. dziekana Majewskiego z Ostrzeszowa. Maner ten, mający na celu zblażenie naszego ludu polskiego, nie ulla się, gdyż każdy z wyborców polskich wie, że głosować powinien na radcę sądu powiatowego p. Piłaskiego z Poznania. — Z dniem wczorajszym otwartą została staoya telegraficzna w Słyszewie z ograniczoną służbą dzienną. — Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 7 lutego, Romuła opata. Wschód słońca o godzinie 7 minut 32, zachód o god. 4 minut 59.

(Z) Z Kociańskiego, 4 lutego. Radca ziemianin oznajmia w znanym nam Donosicielu, że wybory obwodu chełkowskiego nie we dworze chełkowskim, lecz w splawskim się odbędą. Nadto donosi, że do obwodu kobielnickiego należą, jeszcze Pelikan, Sierakowo i Szczodrowo, które to wieś przez omyłkę w wykazie pierwszym opuszczone.

Ja mogę wam jeszcze donieść o jednej wzmiance, która, ponieważ już po wydrukowaniu Donosiciela zaszła, dla tego w nim uwieczniona być nie mogła. Oto soltys wyborczego obwodu „Przyseka niemiecka“ oznajmia mieszkańcom, że i rządniczym wyborom na ten obwód został p. Krajewicz, nauczyciel z Przyseki niem. a zastępcą tego p. Wedlewski, dzierżawca Niegowa w miejscę pana hr. Potworowskiego jako przewodniczącego i pana inspektora Góhlmanna jako zastępcę. Nadto, że wyborcy termin nie we dworze, lecz w szkole się odbędą. Mogę wam rzeczyć, że p. hrabia byłby sam przewodniczył, ale stobędź zdrowia na to mu nie pozwala. Miasto Kocian zostało na dwa obwody wyborcze podzielonem tym, na obwód No. 2 zajmujący wschodnią część przy poznańsko-wrocławskiej sesie i na obwód No. 3 zachodnią miasta część zajmujący.

Do obwów pierwszego należą: Szeroka ulica, Wrocławska ulica od No. 72-79, Przedmieście wrocławskie od No. 139-193, Garbarska ulica, Kościelna ulica, Rynek od No. 1-23, Urzędnicza ulica, Poznańska ulica od No. 44 B-48, Przedmieście poznańskie od No. 153-178 Bożnicza ulica i Wodna ulica. Do drugiego okręgu należą: Wrocławska ulica od No. 59-71, Wrocławskie przedmieście od No. 179-190, Kordecka ulica, Przedmieście Gnatow od No. 216-261, Rynek od No. 24-32, Poznańska ulica od No. 33-44 A. Poznańskie przedmieście od No. 154-157, Szeroka ulica, Rynek gamcarski i Targowisko. Dla pierwszego obwodu jest przewodniczącym burmistrz p. Krug a zastępcą p. Selle aptekarz, a termin wyborczy w ratuszu w sali reprezentantów. Dla obwodu drugiego przeznaczono na przewodniczącego dyrektora domu poprawy p. Zaluskiego, a na zastępcę jego p. Otto, sekretarza sądu powiatowego. Termin wyborczy w obierz p. Gąsiorowskiego.

Uzupełniam wam poprzednie moje i sanie co do podziału miast w bukowim powiecie iłożonych. Podzielono miasta powiatu na sześć obwodów: Buk, przewod. burmistrz p. Gabert, zastępcą p. Admann pastor, w szkole. Grodzisk dzieli się na dwa obwody: I. przewodniczy burmistrz p. Bantsch, zastępcą obrońca prawa p. Klemme, w magistracie. II. przewod. sędzia powiatowy p. Giersch, zastępcą pastor p. Fischer, w hotelu Wolfa. Lwówek, przewod. burmistrz p. Glaubt, zastępcą p. Klätte, w sali reprezentantów. Nowy Tomyl, przewod. burmistrz pan Thiemann, zast. właściciel parowego mlyna p. Maenne, a kupca p. Hoffuacera. Opalenica, przewod. burmistrz p. Giernat, zastępcą właściciel folwarku p. Busse, w szkole katolickiej.

Cały powiat bukowski podzielono na 87 obwodów wyborczych; z tych przypada 6 na miasta a 81 na wieś powiatu.

Y Z Kociańskiego, 5 lutego. Wybory u nas pódją pomyślnie jak dawniej, chociaż komisarze obwodowi namawiają soltysów, aby głosowali wszyscy na p. Delhaesa z Czempina; to im nie pomoże, bo chłopi nasi ani jednego głosu nie uronia, i dla tego p. Chajkowski z Sóltr przedzieje w naszych powiatach z pewnością.

Jak listy wyborcze są tutaj u nas dokładnie, niech i to posłuży za dowód, że nawet ka. proboszcza w Głuchowie w nich opuszczono.

Y Ziemli Wschowskiej, 2 lutego. Im bardziej się zbliżamy do terminu oborów na posta do parlamentu niemieckiego, tem silniejszy rozwija się ruch we wszystkich obwodach na całym obszarze ziem, państwa pruskie nateraz składających. Pomijając inne części składowe, inny w wyborach interes polityczny od nas mającej, a zwracając się do tych części, które niedługo do Rzeczypospolitej polskiej należały, dotąd zaś w składzie państwa pruskiego odrębne powiaty zajmowały stan wisło, a teraz w skutek zwycięskiej wojny, do której i my nasza daninę wkładno, uderzy zapewne każdego głębiej się zastanawiającego dzwina różnica, jaka zachodzi pomiędzy Prusami Zachodnimi a W. Księstwem Poznańskim. — W Prusach Zachodnich, jak to we wszystkich referatach dziennikarskich czytamy, od wielkiego pana do uboższego knióska, wszyscy się garna do objawu życia obywatelskiego; — wszyscy chcą okazać, że mimo wszelkich urzędowych statystyk i głoionych cywilizacyjnych środków, których następstwem ma być mniej więcej zgładza żywiołu polskiego, przecież żywioł ten żyje, jest czerstwy i zdrowy, a tem samem i w przyszłości daje gwarancję jednego życia. — U nas w Księstwie jakoś inaczej. Tu, jak to znów z referatów publicznych się przekonywamy, kilka tylko powiatów odznacza się czujną i ogólną pracą; większa ich część smutne nam przedstawia widokowo! — Tak jest, niestety! nie tajmy przed sobą prawdy! Niechaj każdemu pociechłwa nie mrozi naszego wzroku; — chmury i chmurki kadziła znikną, a wzrok jasny jasną nam okaże rzeczywistość, która nas zbuduje. Są, chwała Bogu! w każdym powiecie jeszcze męźwie, którzy łamią się w pracy, — lecz ogół, — nie tem, czem być powinien! — Nadeszła dla nas Polaków, pod berłem pruskim stojących, chwila, w której mamy okazać całemu cywilizowanemu światu, że jesteśmy i być chcemy w naszej odrębności narodowej; — że oświata, do jakiej mamy, mimo przeszkód, które zwyciężać musimy, otwarte wrota, nie zniknęła z nas, lecz podosta duchowo; — że przetrzymać nam przeszło tysiąc w świętych historycznych czynach, zastaniając aż do ostatnich czasów pierśmi naszymi Zachód od barbarzyńskiego Wschodu, właśnie w skutek tego umrzeć nie możemy! Jakże się w tej tak ważnej chwili zachowujemy? — Oto z większej części powiatów słychać tylko narzekania na obywatelskich, na zaniedbanie tak łatwo spełnić się mogących obowiązków obywatelskich, na dziwną opieszałość, — a zatem w naszych teraźniejszych stósunkach narzekanie na śmiertelne grzechy, któreby już teraz opinia publiczna, której nas nie szczeszące między nami nie masz, pod przegrzę zgrozy n rono dęć wystawiać winna! — O! jakże nam brak męźw nateraz takich, jakimi byli, żełaného hartu duszy Karol Marcinkowski i Ciebie, uwielbionego od nas wszystkich prawości i miłości wszytskiego, co w sercu Polaka zawsze odzywał się powinno, nieodżałowanej pamięci, Gustawa Potworowski! — To, co się dzieje z naszymi braćmi pod srogim rękawem rosyjskim, zdaje się, jak gdyby na nas bynajmniej nie oddziaływało. — Do czegoż więc zmierzamy? Czegoż w istocie chcemy i jakich koniec sprawy naszej? — O! jeżeli się nieotrząsnemy zawczasu z naszego niedbalstwa, będą kiedyś smutniejsze jeszcze narzekania, ależ, niestety! po czasie!

Lecz zanadto obracam się w ogólnikach na obywatela ziemi wschowskiej, zwracam się tedy do tej ukończającej ziemi mojej, na której wzrosłem, na której w szkole jeżyzyjskiej myśli i przez rozwijające się przedemną skarby nauki czuć się Polakiem zacząłem, na której, młodzieńcem będąc, zapartywałem się z uszanowaniem i miłością na postępowanie obywatelskie męź, który z siebie przedstawiał wzór młodszeemu pokoleniu, jak w danych okolicznościach można i trzeba być użytecznym krajowi; — mam tu na myśli dostojnego śp. ks. Antoniego Sulkońskiego.

Odtąd odbyła się znów w ubiegłą srodę poufna narada w Lesznie tych, co pozostawiają się do świętego obowiązku działania w duciu narodowym w powiecie ze względu na obór posta Polaka. Siedmiu członków było na tem zebraniu, wprawdzie nie bogatych w ziemię i włoŝci, ale bogatych w uczucie polskie! Z naszych wielkich panów nietyko żaden nie przybył na te poufna radę, lecz nawet, jak referowałem, wszyscy odmówili mniej więcej współdzielenia w tej ważnej narodowej sprawie. Muszą to być jakieś przeważne względy i przyczyny, które ich do takiego postępowania skłaniają; — ale tych względów i przyczyn, szczerze wyznając, pojąć nie umiem! — Czyżby majątki znaczny miał to do siebie, że ludzie go posiadający mają zarazem jakąś jaśniejszą intuicyę w przyszłość wypadków, jakiej my, co go tyle nie mamy, pozbawieni jesteśmy? Czy też ich załania przed wszelką odpowiedzialnością w obec współzomków i współzomków? — Dawniej, bardzo już to temu dawno, bo w czasach jaśniejszego życia naszego narodowego, tacy męźwie, właśnie przez niepodległość swoją, zwykli byli dawać z siebie przykład cnot obywatelskich i poświęcenia dla kraju! — Przy całej bystrości umysłowej, jaką nam inne narody przyznają, bodajże w pewnych warstwach Polacy pamięć o przeszłości tracą! — Szkoła i wielka szkoda! bardziej dla nich, niż dla nas, co do tych warstw nie należy.

Na tej tedy radzie pod przewodnictwem p. Hip. Szczawiniego z Brylewa, który z gorliwością chlubnego uznania godną, kieruje naczelnie w powiecie naszym sprawą oboru, jeszcze raz obrachowano się z wszystkimi, co się już w tej sprawie uczyniło i co jeszcze uczynić wypada. Szczegółowie chodziło o obywateli, ażeby z przedłożonym formularzem protokółarnym dokładnie się obeznali z tych, którzy na przewodniczących w wyborach w okręgach gminnych z ramienia radcy ziemiankiego są przeznaczeni, jak najkrupulniej z nim objaśnić. Obecni rzecz tę uznali za nader ważną i zobowiązali się wszędzie, gdzie będzie potrzeba, do ściślejszych instrukcyj. Sądzimy, że w skutek bledu w formie protokółu żadnego nie stracimy głosu. — Obliczono zarazem prawdopodobną ilość wyborców i postanowiono kartki oborcze w stósunku do potrzeby w polskim i niemieckim druku wydrukować. Można przyjąć za pewnik, że Niemcy katolcy, jeżeli im w tej sprawie przewodniczyć będą ich kapłani, z nami głosować będą, — a w takim razie powinien nasz kandydat zwycięskiego wyjdź z urny wyborczej! — Nazwisko wreszcie p. Seweryna Skórzewskiego jest wśród Niemców katolików dobrze przyjęte, bo go znają i poważają; inne w naszym powiecie mniej miało za sobą głosujących; — i to jest też głównym powodem, że znając dobrze stósunki powiatowe, jednego tylko komitetowi głównemu na nasz powiat przedstawiliśmy kandydata. — Prawdą mówiąc, myślimy i o p. Tadeuszu Chajpowskim, który już nasz powiat na sejmie berlińskim reprezentował i któregośmy chętnie byli widzieli na liście kandydatów w którymkolwiek z powiatów.

Wyliczać wszystkie okręgi wyborcze naszego powiatu, sądzę, że niepotrzebne, bo to ogółu zainteresować nie może; — atoli pominąć nie mogę kilku uwag, które w skutek tego wyroku same z siebie nasuwają. Powiat ze względu na gminy włościańskie podzielony został na 59 okręgów wyborczych; — miasta w tym wykazie pominięto. Otóż z 59 tych okręgów tylko w 21 naznaczono się na przewodniczących Polacy; — wnioskowództąd można łatwo, jak liczba dziecięcych Polaków w naszym powiecie znacznie się zmniejszyła. Gdy z rąk naszych wypuszczamy dziedzictwo naszych ojców i dziadów, skazujemy zarazem i miejsca, gdzie żyli, gdzie w potomków wpałali zamowanie ojczyznej ziemi i gdzie dotąd spoczywają ich popioły, powieką na zagładę. — Wiele bowiem wsi w wykazie w których, jak się zdaje, sama już tylko ludność niemiecka się znajduje, tylko niemieckimi nazwami jest oznaczona; — inna, gdzie ludność mieszana; niemieckie i polskie wymienione mają nazwiska; — mało takich, które rodzime swoje zachowały imiona. — Nazwy te niemieckie albo z pierwotnymi polskimi w żadnym nie zostają związku logicznym lub językowym, albo też z polskich zastępowy przy najmniej swój pierwsiestwo. Już ze względu geograficznego nie obejmował dla nas być musi choćby tylko przypominanie naszych nazwisk polskich a obeznanie się z ich znaczeniem. — I tak Drzyzna przezwano w wykazie Altendorf, Nowawie, Neuguth; Drzewce, Driebitz; Dębowańka, Geiersdorf; Andrychowice, Heyersdorf; Kowalewo, Kabeł; Hincze, Hintendorf; Lysiny, Lissen; Przechyna, Pritschen; Ossosawie, Röhndorf; Tylewice, Tillendorf; Oltrachcice, Ulbersdorf; Wagnadęcze, Weigmansdorf; Świdnica, Zedlitz; Zbarzewo, Borgen; Bukowice, Buckwitz; Golanice, Gollnitz; Jerzyce, Jeseritz; Krzycko, Kreutsh; Smieszkowo, Lachen; Włoszakowice, Luschwitz; Potrzebno, Scharne; Wiewo, Weyne; Długie, Laube; Lasocice, Lasswitz; Piotrowo, Petersdorf; Strzyżewice, Striesewitz; Grunowo, Grune; Wilkowo, Wilke; Morkowo, Murke; Dąbce, Damtitz; Tarnowo, Tharlang; Kąkolowo, Kankel; Drzewczkowo, Retschke. — Takie zachodzące wypadki w powiecie, taka zmiana wewnętrznej i zewnętrznej jego fizjonomii dużo myślącym przedmiotem do myślenia podawać musi. — Nie narzekamy na losy nasze i dolę naszą, lecz wchodzimy w siebie, a przyzacz sobie musimy, że w bardzo i bardzo znacznej mierze samiśmy sobie winni; — w nas samych głównie leży przyczyna tego, co się stało i co się stać jeszcze może. — Dla tego przy omianam wam, radocy, słowa tego, którym się Wielkopolska tak słusnie chlubi, męź, kość z kości, krew z krwi naszej, wielkopomnie i głębokiego znaczenia słowa, Stanisława Staszycza: „Upadł może i wielki naród, zginąć tylko nikczemny!“

(C) Z Miedzychodzkiego, 5 lutego. Celem wybrania deputowanego na okręg wyborczy Szamotulsko-obornicko-miedzychodzki do parlamentu północno-niemieckiego w dniu 12 lutego hr. odgraniczono powiat międzyhodki wyłącznie miast, na obowody wyborcze jak następują: 1) Ob. Bylsko i Zielenojozna przewodniczący André wsielciel dóbr. 2) Kolno, Kamionna folwark i Wiktorowo, przewod. Boldt dzierżawca. 3) Gorzyń i Skrzydlowo, przewod. Willich wł. d. 4) Wielowieś, Wielowieś folwark, Dzielcien i Mityna, przewod. Petzel dziedz. 5) Lippowianka, przewod. soltys. 6) Nowa Gorszyca, przewod. urządnik gospod. Bötcher. 7) Nowowarunie, Staormerunie i mlyn krobielewski, przewod. Stangert nauczyciel. 8) Drzewce, Pila, przewod. Bartik naucz. 9) Mokrzyce, Soświągóra, Kapłinek i Nowykamień, przewod. Neumann naucz. 10) Rdzgoszcz, przewod. Pruss soltys. 11) Mec ocin i Holeydy, przewod. Kalkreuth wł. dóbr. 12) Staragorzycy, Wierzbno i Brzesie, przewod. Fiekert urządnik gospodarczy. 13) Strzyby i Holeydy, przewod. Bennigsen — Förder wł. dóbr. 14) Wiejce, Krynica, Kasa, Nadziejewko, Ociecz, Smolarnia i małe Krobielewko, przewod. Lembe nadleśniczy. 15) Ohalin, Lawica, Srem, Kurnatowice i Zawada, przewod. Kurnatowski wł. dóbr. 16) Kwilcz, Ozeszkowo, Pulko i Upartowo, przewod. hr. Arsen Kwilecki. 17) Rożbitok, przewod. Wejgand ekonom. 18) Mechacz, przewod. Hirsh soltys. 19) Prusim i Popowce, przewod. Gerador, wł. dóbr. 20) Lubusz, Augustowo i Chorzewo, przewod. Bartłw. wł. dóbr. 21) Daleszynek, przewod. Busch soltys. 22) Białoczek Holeydy i mały Białoczek, przewod. Masenbach wł. dóbr. 23) Niemierzewo, przewod. Bartłw. jun., wł. dóbr. 24) Mitostowo, Urbanówko, Wielkimlyn, Borek i Dąbrówka, przewod. Schlichting, komisarz obwod. 25) Wituchowo, Kopiania, Dąbrowo i Kubowo, przewod. Eckstein, dz. d. 26) Łęzce i Łęzeczki, przewod. Bus-e, wł. d. 27) Mścielciewo, Lutomek, Józefowo i Sośnia, przewod. Lechler, dzierz. z hub Józefowa. 28) Wielkie Mnichy, Małe Mnichy, Gralowo i Papiernia, przewod. Keibel, wł. d. 29) Tuczęp i Mitostówko, przewod. Sperling, soltys. 30) Starydwór, Mlyn, dom poborowy, gósiniec, Bledzew (łesnicowo), przewod. Peiler, wyższy radca raj. 31) Fafald (Falkenwald), nowy folwark, przewod. Jks. Klass, pleban. 32) Chemsko (Gollnitz), przewod. Gadulka, urz. gosp. 33) Goraj, Szluzca, Nowiny, przewod. Seidel, urz. gosp. 34) Wielkie Krobielewko, Orłowice i Holeydy, przewod. Heine, soltys. 35) Hermsdorf, Goldschiff i Karowice, przewod. Trautwein, nauczyciel. 36) Kalsko, przewod. Dorn, dzierz. 37) Dłusko stare i nowe, przewod. Ernst, urz. gosp. 38) Liebenow, Helenowo i Piskorowo, przewod. Liebach, urz. gosp. 39) Mierwinwalde, Dąbrowo i Nowawieś, przewod. Neumann, naucz. 40) Nowawieś, Dębowańka, przewod. Breuer, urz. gosp. 41) Nowodomek, Jablonka, Makadlowo, przewod. Griebach, urz. gosp. 42) Osiecko, przewod. Al. Alkiewicz, porucznik. 43) Popowo, dom leśny i dom poborowy, przewod. Fiedler, soltys. 44) Przytoczna, przewod. Witte, urz. go. p. 45) Rokitno, przewod. Dalski, soltys. 46) Schweinert, Jezierze i Smolary, przewod. Thiemann, urz. gosp. 47) Schweinert, Holeydy, przewod. Röhl, urz. gosp. 48) Twardzielowo (Schwirle), Amalienowo, przewod. Kullak, soltys. 49) Zemsko (Semmeritz), Bledzewo folwark, przewod. Hebert, urz. gosp. 50) Trzebiszewo, przewod. Jks. Hember, pleban. 51) Rdzgoszcz, Kacemka i Dębowańka, przewod. Biberstein, właśc. 52) Nowy Zatum, folwark i dom leśny, przewod. Liese, pleban. 53) Marjanowo, Chorzepowo, Kobyłarni, Kurzastopa i Kukawka, przewod. Mitielstidzt, radca komer. 54) Kłoso-wice, Stary Zatum, Aleksandrowo i Góra, przewod. Tappenbeck, urz. gosp. 55) Krobica, Jaroszewo, Sprzeczno i Przemysły, przewod. Tappenbeck, dzierz. dóbr Krobica. 56) Kaszlin, Lesionka, Lutom, Ryzyn i Tuchola, przewod. Meissner, wł. d. 57) Sieraków folwark, Łodzia, Bucharzewo i Bukowice, przewod. Kotze, konsusz. 58) Charche, Jablonowo, Biały, Izdebnio i Mlyn, przewod. Sander, wł. dóbr. 59) Srodek, Strzyżym, Orle, wielkie i małe Chrapysko, przewod. Seidlitz, właśc. dóbr.

Z powyższego wykazu przekonyujemy się, że dotychczas, że nie tylko wśród przeważnej ludności polskiej, ale nawet wśród czysto polskiej ludności poprzeczane Niemców maleńkich dzierzawców a polskich właścicieli, z oddalonych punktów na przewodniczących wyborom. Dla czegoż za to uczyniono? Niepotrzeba na to komentarza.

Dodać tu winniśmy, iż powszechnym jest życzeniem ludności powiatowej naszej narodowości, aby na posta do parlamentu był obrany pan hr. Mieczysław Kwilecki na Oporowie.

(C) Z Chodzieskiego, 1 lutego. Przed kilku dniami donosiłem o mającej się założyć szkole katolickiej w Dziwokulcu — dziś dopieszam podzielić się drugą wiadomością, która, sp dziewam się, nie będzie obojętną mieszkańcom tutejszego powiatu. Zapewne wiadomym jest wszystkim, że miasto Szamocin należy do parafii margonińskiej i nie posiada dotąd kościoła katolickiego. Wprawdzie ludność katolicka tego miasta nie jest liczna, ale i ta ma bardzo trudnionę, wypełnianie swych obowiązków religijnych, będąc oddaloną o miłę drogi od kościoła parafialnego. Kościół zatem filijalny byłby bardzo pożądanym przedmiotem dla mieszkańców Szamocina — na przeszłość stawał jednak brak fundusów, aby tak świętego dopięć celu. Ale czegoż nie dokaze dobra wola i wytrwałosc choćby jednego człowieka? Dzięki poświęceniu się tej sprawie znanego mieszkańca Szamocina p. Stefana Kociana, dziś już prawie mamy pewność, że w roku bieżącym budowa tak pożądanego kościoła rozpocznie się.

Pan Stefanski z diwną wytrwalością, godną pierwszych chrześcian, zbierał od lat już kilku potrzebne ku temu fundusze. I tak; jeden z obywateli szamocinskich ofiarował po kościół potrzebną przestrzeń ziemi, wielu znacznych właścicieli i mieszkańców z dalszych wzdaw stron ofiarowali: jedni materyały potrzebne do budowl, drugi datki pieniężne, tak że chociaż fundusze te dalekie są jeszcze od pokrycia wszystkich kosztów, to jednak jest nadzieja, że przy znacznym współudziale mającej się wstawieliści w parafii i pomocy przyrzeczonej przez wyższą władzę duchowną dzieło to pomyślny uwieńczy skutek — czego z serca życzymy!

Wiadomości literackie. Pamiętnik naukowy, liter

